

# Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut zwiedził teren budowy Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP)

Dnia 15 bm. Prezes Rady Ministrów — Obywatel Bolesław Bierut w towarzystwie członków Biura Politycznego KC PZPR oraz członków Rady Państwa i Rządu zwiedził teren budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Zwiedzających powitali zastępcy kierownika budowy — wiceministra inżyniera G. A. Karawajewa; naczelnego inżyniera L. N. Szczepakina, inżyniera G. I. Baskakowa i inżyniera — A. N. Pleczonkina. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudziła potężna mechanizacja i technika procesu budowy oraz tempo rozwoju prac, znajdujących się w pełnym biegu, mimo niskiej temperatury.

## 700-lecie Poznania

Obchody w związku z 700-leciem lewobrzeżnego Poznania, przewidziane na sierpień br., połączone będą z szeregiem imprez i uroczystości. Do czasu obchodu projektu się ukończenie odbudowy Starego Ratusza, w którym umieszczona zostanie obszerna wystawa obejmująca rozwój miasta, szczególnie w okresie feudalizmu i wczesnego kapitalizmu.

Przewiduje się również wzniesienie do tej pory murów Biblioteki Raczyńskich. Do sierpnia wykonany zostanie jeszcze szereg domów Starego Rynku, który do tej pory ma być w zasadzie w całości odbudowany wraz z pałacem Działyńskich.

Wydział Kultury MRN opracuje już szczegółowy program obchodu. (tpe)

## Nowi podsekretarze stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Kazimierza Olaszewskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

Prezes Rady Ministrów mianował ob. inż. Adama Kowalskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

## Dla dobra Polski Ludowej organizacja nasza wzmocniła się i okrzepła — piszą uczestnicy plenum Zarządu Głównego LPŻ do Prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut otrzymał od uczestników IV plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza list, w którym zobowiązują się oni wzmocnić starania i wysiłki w wykonaniu stojących przed nimi zadań w dziedzinie wyszkolenia członków Ligi, w kierunku zacieśnienia więzi narodu z ludowym Wojskiem Polskim oraz umocnienia przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i jego bohaterską armią.

„Liga Przyjaciół Żołnierza — czytamy m. in. w liście — korzystając w toku dotychczasowej pracy z doświadczeń bratniej organizacji DOSAAF w Związku Radzieckim — wzmocniła się i okrzepła. Podnosząc na coraz wyższy poziom uświadomienie ideologiczne członków Ligi, będziemy realizować zadania, jakie stawia przed nami partia i rząd, aby przyczynić się jeszcze bardziej do umocnienia silny obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do utrwalenia pokoju dla dobra

# GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY  
TEL  
NIK

Rok IX Wyd. A B

Poznań, sobota 17 I 1953 r.

Nr 15 (2760)

## Światowy ruch pokoju jednoczy uczciwych ludzi całego świata do walki przeciwko wojnie

Uroczysty wieczór w PAN poświęcony laureatom  
Stalinowskich Nagród Pokoju i Kongresowi w Wiedniu

### Młodzież ZMP w Poznaniu organizuje nowe formy współzawodnictwa

Zarządy Dzielnicowe ZMP w Poznaniu przeprowadziły specjalne seminaria, na których została szczegółowo omówiona uchwała Rady Ministrów z dnia 3. 1. br.

Młodzież zrozumiała głęboki sens uchwały, jej pozytywne znaczenie dla mas pracujących i odpowiedziała na nią wzmocnionym wysiłkiem pracy.

W warsztatach PKP w ramach ruchu pionierskiego, powstała w oddz. nr 8 pięcioposobowa brygada szturmowa. W Poznańskich Zakładach Wytwarzania Metalowych w oddziale I powstały dwie szturmowe brygady młodzieżowe, które postawiły sobie zadanie likwidacji tzw. wąskich gardeł produkcji. Brygady te osiągnęły już poważne wyniki.

Młodzież ZMP Poznańskiej Spółdzielni Spożywców, odpowiadając na wezwanie młodzieży Centralnego Domu Towarowego w Warszawie, jako pierwsza na terenie Poznania zapoczątkowała sztafetę przodującego sprzedawcy, przodującej brygady lub zespołu sklepowego. Młodzież PSS wezwała do współzawodnictwa sklepy MHD w Poznaniu. (AZ)

### Fala strajków w Brazylii

NOWY JORK (PAP).

Prasa donosi, że strajk 30 tysięcy włókienników Rio de Janeiro trwa. Strajkuje również 4.200 robotników przemysłu włókienniczego w Stanie Santa Catarina i tysiąc robotników Hipodromu w Sao Paulo. Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy.

Robotnicy wielu fabryk w Rio de Janeiro, Santo Nantonio i Cruzeiro ogłosili strajk na znak solidarności i dla poparcia żądań włókienników. Ludność tych miast okazuje strajkującym pomoc finansową.

Dnia 15 bm. w siedzibie Polskiej Akademii Nauk w Warszawie odbył się uroczysty wieczór, poświęcony laureatom Stalinowskich Nagród Pokoju oraz omówieniu znaczenia wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Wieczór zgromadził wybitnych przedstawicieli nauki polskiej — członków PAN — jak również pracowników Polskiej Akademii Nauk.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali zebrani przemówienia prezesa Polskiej Akademii Nauk i członka Światowej Rady Pokoju — prof. dr. Jana Dembowskiego, który podkreślił wielkie znaczenie wyróżnienia czołowych bojowników o pokój Stalinowskimi Nagrodami Pokoju, cieszącymi się ogromnym autorytetem wśród narodów świata. Mówca scharakteryzował sylwetki 7 laureatów Stalinowskich Nagród Pokoju z 1952 roku: Yves Farge'a, Saifuddin Kiczelew'a, Elisy Branco, Paula Robesona, Johanna Bechera, Jamesa Endicotta, III Erenburga i przedstawił ich wkład w walkę o utrwalenie pokoju i umocnienie przyjaźni między narodami.

Wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. dr Leopold Infeld omówił przebieg i znaczenie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

„Kongres Narodów w Obronie Pokoju — powiedział m. in. prof. dr Infeld — wykazał, że coraz więcej ludzi na świecie rozumie, że nie można pracować wydajnie dla pokoju i nie współpracować ze światowym ruchem pokoju — że my, obrońcy pokoju — gotowi jesteśmy do współpracy ze wszystkimi, których pragnienie pokoju jest prawdziwie szczere.“

### Sukces komunistów w wyborach uzupełniających we Francji

PARYŻ (PAP)

W mieście Grigny (dep. Rhone) odbyły się uzupełniające wybory miejskie. Znamienisty sukces odniosła lista komunistyczna, zdobywając 55,6 proc. głosów i wszystkie 4 wakujące mandaty.

## Triumfalny powrót

(Od własnego korespondenta z Warszawy)

Potoki oślepiającego światła reflektorów zalały peron, na który powoli wtoczył się długi pociąg z Brześcia wiozący naszych artystów powracających z Moskwy. Na mroźnym wietrze trzępotały dziesiątki flag narodowych dekorujących peron i drżały setki tulipanów, goździków, lilii i kwiatów bzu i białe kalle. W środku zimny dworzec rozkwitł kwiatami na przywitanie naszych ambasadorów piękna.

Po krótkim oficjalnym powitaniu przez ministra Sokorskiego, kierownicy zespołów i członkowie przeszli do przytulnego saloniku w budynku recepcyjnym dworca i tu przy lampce wina można było swobodnie z nimi porozmawiać.

Wszyscy szczególnie nacisk kładą w rozmowach na niezwykłą serdeczność, z którą spotykali się wszędzie w Związku Radzieckim.

— Brak mi słów — mówi artysta Opery poznańskiej Wacław Domieniecki — ażeby opisać to gorące przyjęcie, z jakim spotykaliśmy się na każdym kroku. Od służby hotelowej do oficjalnych gospodarzy wszyscy starali się umilić nam pobyt w Związku Radzieckim.

Wszyscy również zwracają uwagę na nieprzeciętne wyrobienie artystyczne publiczności radzieckiej, przejawiane zarówno w sposobie przyjmowania występów, jak w bezpośrednim kontakcie, który artyści nasi mieli możliwość często nawiązywać, zwłaszcza podczas występów w zakładach pracy. Artyści nasi mówią również o dużych i konkretnych korzyściach, szczególnie w zakresie gry aktorskiej, które wnieśli z kontaktu z artystami radzieckimi.

— Po raz pierwszy widziałam tak wspaniałą operę — mówi Maria Foltynówna, śpiewaczka Opery warszawskiej.

Pytamy o wrażenia z koncertu pożegnającego.

— Przyznam się panu — mówi Foltynówna — że gdy w ostatniej chwili przed występem dowiedzieliśmy się, że na koncercie obecny jest Stalin, podcięliśmy nam nogi z wrażenia. Mówiono nam przecież, że Stalin zna się znakomicie na muzyce, a jest przy tym bardzo surowym sędzią wobec artystów. Czuliśmy się jak przed niezwykle trudnym egzaminem... Patrzącym często w stronę łóża Stalina. Widzieliśmy, jak oklaskiwał każdy nasz występ. Kiedy na przyjęciu w ambasadzie polskiej dowiedzieliśmy się

o wyróżnieniu, które nas spotkało ze strony rządu radzieckiego i przypomnieliśmy sobie wrażenia z ostatniego koncertu, po prostu rozplakaliśmy się.

— O tym, że Stalin jest na koncercie dowiedzieliśmy się bezpośrednio po moim występie — mówi artystka Opery poznańskiej, Antonina Kawecka. — Wrażenie było piorunujące. W ogóle powrócił mi w pamięć cały świat. Często oszalałam, czując. Fojechało nas czterysta osób — śpiewaków, tancerzy, techników scenicznych, wróciło czterystu entuzjastów. Nie przypuszczaliśmy, że tak wysoko stoi w Związku Radzieckim sztuka operowa, że taka jest kultura artystyczna publiczności i... że aż taki tam panuje dobrobyt...

— Zapoznanie się z operą radziecką — mówi kompozytor Tadeusz Szeliński — ośmieliło mnie, ale równocześnie utwierdziło w przekonaniu, że walcząc o rozwój naszej narodowej opery mamy czym i o co walczyć.

Trudno wypowiedzieć w krótkich, ustawicznie przerwywanych rozmowach bogactwo wrażeń, które przywieźli ze sobą nasi artyści. Bogactwo przywiezionych doświadczeń, stanowiących niewątpliwie przedmiotem niejednej jeszcze wymiany myśli.

Więc jeszcze tylko pytanie nieco obcesowe i bezpośrednie:

— Jak wykorzystaliście uzyskane nagrody?

— Ja kupiłam wspaniały aparat radiowy — mówi Foltynówna. — W Moskwie są one bajecznie tanie. — A ja — dorzuca Kawecka — zegarek i wspaniałą lalkę dla mojej córeczki...

Zegnaliśmy się z artystami, którzy przygotowują się do zajęcia miejsc w pociągu poznańskim.

— Proszę przekazać serdeczne pozdrowienia dla wszystkich członków „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO“ — mówi na zakończenie Wacław Domieniecki.

Przed dworcem warczą motory wielkich autokarów. To barwne i roześmiane „Mazowsze“ odjeżdża do Karoliny na zasłużony odpoczynek.

St. G.

W późnych godzinach nocnych zespół Opery poznańskiej przybył do Poznania. Rozmowy z artystami zespołu Państwowej Opery Poznańskiej im. Moniuszki podamy w numerze jutrzejszy.



Osiem zaledwie lat mija dzisiaj, gdy nad zburzoną, w ruinę zamienioną Warszawą zalopotał biało-czerwony sztandar, zatknięty ręką żołnierza Czerwonej Armii, która wraz z Wojskiem Polskim Ludowym przyniosła nam wolność.

Wandalizm hitlerowski, który na zagładę skazał Warszawę, nie zdołał zabić twórczych sił narodu polskiego. Wyzwolony i wspomagany bratersko przez Związek Radziecki robotnik, inżynier, chłop — wszyscy stanęli ramię przy ramieniu do pracy nad odbudową kraju i jego stolicy.

Warszawa po trzech latach Wielkiego Planu staje się miastem wspaniałym, imponującym, miastem socjalistycznego budownictwa, dla którego słów podziwu nie mają przybysze z całego świata.

Rośnie Warszawa piękna, wolna, radosna pracą.

## Przyznanie wysokich odznaczeń zespółom i artystom biorącym udział w występach w ZSRR

WARSZAWA (PAP)

Uchwałą Rady Państwa z dnia 15 stycznia 1953 r. nadane zostały wysokie odznaczenia państwowe polskim zespołom i solistom, biorącym udział w występach artystycznych na terenie Związku Radzieckiego.

Orderem „sztandar pracy“ I klasy został odznaczony Zespół Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu

za wybitne osiągnięcia artystyczne oraz za popularyzację polskiej sztuki operowej w kraju i za granicą, a zwłaszcza za wysoki poziom ideowo-artystyczny przedstawień operowych w Moskwie w dniach od 13 grudnia 1952 r. do 12 stycznia 1953 r.

Orderem „sztandar pracy“ II klasy został odznaczony Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze“ za wysoce artystyczne opracowanie i wzbogacenie polskich pieśni i tańców ludowych, upowszechnienie ich w kraju i popularyzację za granicą, zwłaszcza w dniach od 3 do 12 stycznia br. w Moskwie.

Orderem „sztandar pracy“ I klasy został odznaczony dyrektor i kierownik artystyczny Państwowej Opery w Poznaniu prof. Walerian Bierdiajew za wybitny wkład pracy w przygotowanie zespołu operowego do występów w Moskwie, jak również za systematyczne podnoszenie poziomu artystycznego opery.

Orderem „sztandar pracy“ I klasy została odznaczona najwybitniejsza polska pianistka młodego pokolenia Halina Czerny-Stefańska, za wybitny wkład pracy, stałe podnoszenie poziomu swej sztuki pianistycznej i popularyzację polskiego repertuaru fortepianowego w kraju i za granicą.

Krzyżem oficerskim orderu odrodzenia Polski została odznaczona: Wanda Wilkomirska, — artystka — skrzypaczka, laureatka II Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego oraz wielu innych konkursów międzynarodowych.

Krzyżem kawalerskim orderu odrodzenia Polski odznaczeni zostali wybitni polscy soliści operowi: Maria Foltyn, artystka — śpiewaczka, solistka Państwowej Opery w Warszawie, Antonina Kawecka, artystka — śpiewaczka, solistka Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, Wacław Domieniecki, artysta — śpiewak, solista Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, Aleksander Klonowski, artysta — śpiewak, solista Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.

Ponadto nadane zostały odznaczenia państwowe szeregu innym wybitnym artystom Opery poznańskiej.



# Rok Kopernikowski u nas

Polski świat nauki, przy współudziale społeczeństwa uczci należyte 410 rocznice śmierci, a zarazem 480 rocznicę urodzin genialnego uczzonego.

Pod patronatem Polskiej Akademii Nauk w Warszawie trwają prace, mające na celu spularyzowanie działalności Mikołaja Kopernika i nasświetlenie obrazu społeczno-ekonomicznego Polski z okresu Odrodzenia.

W Krakowie odbędzie się ogólnokrajowy zjazd naukowy, zorganizowany przez Instytut Badań Literackich — łącznie z I Wydziałem PAN. Celem zjazdu będzie omówienie bliżej zagadnień społecznych i filozoficznych XVI wieku. W tym czasie nastąpi w Krakowie otwarcie wystawy „Mikołaj Kopernik na tle Odrodzenia”. Wystawa zostanie urządzona w starożytnych murach „Alma Mater Cracoviensis”.

Łącznie ze zjazdem naukowym w Krakowie odbędzie się — urządzony z ramienia Polskiego Towarzystwa Astronomów zjazd polskich astronomów wraz z astronomami krajów demokracji ludowej.

Wzniesione zostaną dzieła Kopernika w tłumaczeniu polskim na czele z pracą „O obrotach”. Ukazane się również nowe wydanie ekonomicznych pism Kopernika, pod redakcją prof. E. Lipińskiego.

Do szerokiej tej akcji jubileuszowej przystępują: teatr, radio, film, prasa i wystawy ruchome.

Celem bliższego zapoznania ogółu społeczeństwa z astronomią rząd nasz nie szczędzi funduszy na budowę ludowych obserwatoriów i planetariów. Między innymi istnieje projekt wybudowania takiego obserwatorium w Poznaniu. Poznańskie Koło PTMA 19 lutego br. zorganizuje wspólnie ze Stowarzyszeniem Historyków Sztuki uroczystą akademię w Muzeum Narodowym ku czci Mikołaja Kopernika łącznie z wystawą pt. „Dzieje zegara”. (hb)

# Błogosławieństwo dla wykolejeńców

Wielki amator herbaty z malinowym sokiem, emerytowany sędzia pan Michał Korabłowski, jeden z bohaterów znanej przed wojną powieści Jalu Kurka „Grypa szaleje w Naprawie” — rozmyślał sobie dość często o ewentualności wyjazdu do Rzymu z okolicznościową pielgrzymką. Marzenia doprowadziły go już do progu sali audiencyjnej Watykanu. Jeszcze kilka tylko kroków (złudzenia) dzieliło pocztowego emeryta od tronu, na którym zasiadł niecierpliwie wychekujący pielgrzyma papież, gdy nagle powstał problem:

— „A czy to prawda, że papieża całuje się w nogę?” Młody przyjaciel pana Michała, człowiek, do którego pytanie to zostało skierowane, rozwił wątpliwość:

„Dawniej był zwyczaj całowania papieża w czubek złotego pantofla... teraz całuje się papieża w pierścień rybaka, który nosi na palcu”.

Dzięki temu encyklopedycznemu wyjaśnieniu i my, A. D. 1953, mamy już niewiele wątpliwości co do rytuału uroczystości przyjęcia przez Piusa XII na specjalnej audiencji kuriera WIN z kraju „Wacława” recte niejakiego Gołaba. Wynikiem tej audiencji znalazł dumne miejsce w zapisach WIN-u, gdzie stwierdzone zostało ponad wszelką wątpliwość, iż „Wacław” uzyskał

## „BŁOGOSŁAWIENSTWO DLA SIEBIE I WIN”.

W ten sposób garść wykolejeńców, która wbrew interesom swego narodu, dla zaspokojenia bandyckich pragnień dolarodawców, miała być ogniwem maszyny realizującej niszczytelny, zbrodniczy plan „Wulkan”, rozpoczęła swój okres chwalebny, okres działalności w blaskach aureoli papieskiego błogosławieństwa.

Nie dziwny się szczodrości włości papieskiej. Szło tutaj

przecież o grę wartą zgaszenia świeczki, by niewidocznie stało się w ciemnościach jedno z podstawowych praw głoszonych przez chrześcijaństwo: „błogosławieni pokój czyniący...” Szło zarówno o wygodzenie Amerykanom, jak i o to, by podnieść na duchu, „moralnie” wzmocnić siły wewnętrzne wroga Polski Ludowej. Trzosem tych sił, agenturą watykańskiej polityki, placówką służalczo zaleceniom tej polityki posłuszną — jest Episkopat. Materiały po-Win-wskie nie pozostawiają w tym względzie ani cienia wątpliwości.

W połowie czerwca ubiegłego roku „ambasador” WIN przy Watykanie, wspominając dawne dzieje pisał niedwuznacznie, iż anulowanie Konkordatu Watykan potrafił wykorzystać w ściśle określonym kierunku. Papież uznał, że posiada w tej sytuacji

„autonomię w mianowaniu biskupów w Polsce”.

„Stolica apostolska — czytamy dalej w relacji — wyzyskała w pełni ten okres autonomii, dobierając sobie Episkopat, do którego ma i dziś także pełne zaufanie”.

Nie dziwi nas to zaufanie, skoro w składzie Episkopatu polskiego są tej miary podpory politycznej gry Watykanu co... biskup Adamski.

I oto, aby tę opinię „kół watykańskich” dowodami poprzeć, sięgnięmy znowu do archiwum WIN. Do kogoś zwrócić się mieli pobłogosławieni przez papieża liderzy WIN? W kim szukać oparcia?

„Kardynał Sapieha — pisze w czerwcu 1950 r. Maciołek — do nas odnosi się pozytywnie i jest zdania, że nasze istnienie jest konieczne”.

W momencie kiedy Maciołek napisał te słowa, po „krzyżach” przebiegł mu dreszcz. Ojej, chyba za mocno. Kardynał gotów się rozszerdzić. Więc uzupełnia swą relację zastrzeżeniem, iż tego co wyżej powiedział

„nie należy w całości ujawniać... gdyż mogą powstać pewne pretensje do mnie”.

Maciołek słusznie bał się o własną skórę, ale dość głupio kombinował, iż podwójna gra Episkopatu mającego swych wykonawców w reakcyjnej części kleru, pracującego w powiązaniu z błogosławionymi przez papieża zbrojami z podziemia — nie wyjdzie na jaw bez jego rewelacyjnych doniesień. Wiedzieliśmy o tym wcześniej. Ponurymi bitysawicami oświeciliśmy prawdę afery Gurgaczów, Szepelaków i innych, afery wykryta ostatnio w krakowskiej kurii biskupiej. Mówili nam o tym niemal w tym wszystkie „listy pasterskie”, wyczyni biskupa Adamskiego itd.

Notatka dotycząca kardynała Sapiehy jest tylko uzupełnieniem. Personalnie nieaktualnym, ale mimo to ciekawym, istotnym. Raz jeszcze podkreśla ta notatka, iż siły wroga narodowi polskiemu znajdują pomoc i poparcie w Watykanie i w kołach reakcyjnego Episkopatu. Zgodnie to zresztą z listem pasterskim prymasa Wyszyńskiego, który zwracając się do emigracji, a więc do Maciołków, Mikołajczyków i Andersów pisał:

„Błogosławieństwo z nadzieją, że godnie spełnicie swoje posłannictwo na emigracji. Strzeżcie ducha emigracji...”

Jak z archiwum WIN wiadomo „godnie spełniali swe posłannictwo” i „strzeżli ducha emigracji”.

Przed gniewem narodu polskiego ustrzec jednak nie mogli i nie ustrzegą.

m. m.

## Pałac Górków czeka na odbudowę

W ostatnim czasie obserwujemy w Poznaniu wzmocnienie prac przy odbudowie obiektów zabytkowych. Szczególnie prace te uwidaczniają się w okolicach Starego Rynku.

Na tle tego ruchu nieprzyjemnie uderza nas wielka bryła zniszczonego pałacu Górków na narożniku ul. Wodnej i Klasztornej.

Pałac ten powstał w pierwszej połowie XVI wieku. Jego mury kryją w sobie wiele cennych fragmentów architektonicznych gotyckich i renesansowych. Interesujący jest wewnętrzny dziedziniec arkadowy, choć w ostatnich latach 1914 roku zniekształcony zamurowaniami, a także wielka sala wsparta na jednym filarze oraz niezwykle cenny portal renesansowy z 1548 roku.

Ruiny pałacu zabezpieczono prowizorycznie jeszcze w latach 1946/47. Od tego czasu zaprzestano wszelkich remontów. Wyda się, że wszyscy, którym droga jest sprawa kultury polskiej, nie powinni dłużej tolerować tego stanu rzeczy. Można by tu przecież umiejscowić w przyszłości ognisko kultury plastycznej, sale wystawowe, biura ZPP lub szkołę plastyczną. Gmach ten nadaje się na ten cel z uwagi na korzystne warunki oświetleniowe, bliskość bursy dla studentów szkół artystycznych (która ma się mieścić w domkach budniczych) oraz zamierzona koncentracja życia kulturalnego w okolicach Starego Rynku. (S.K.)

# OJCOWIE GOSPODARZA SYNOWIE STUDENTA



Ogromną większość studentów Wyższej Szkoły Rolniczej stanowią synowie chłopów. Zdobyczą oni nowoczesną wiedzę o uprawie ziemi, by mogła ona dać więcej plonów i w ten sposób podnieść dobrobyt na wsi. Zaczynać jednak trzeba od nauki chemii. Na zdjęciu widzimy studentów w pracowni Zakładu Chemii Ogólnej.



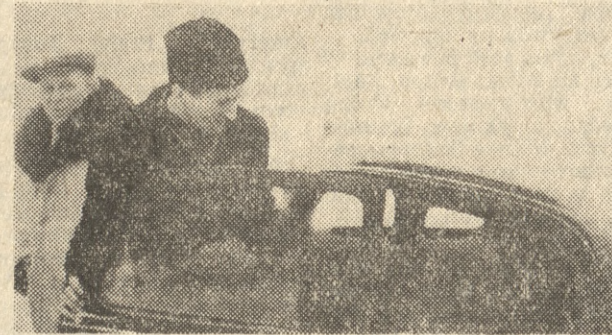
W trudniejszych ćwiczeniach pomaga asystent mgr Kurnatowski, obok którego stoi student II roku wydziału rolniczego WSR, Wiktor Tonis. Jego ojciec ma 7-hektarowe gospodarstwo w województwie koszalińskim. Drugi student, Witold Wojke (w białym kitlu) jest również synem chłopskim, któremu ludowe państwo otworzyło dostęp do nauki. Obaj należą do aktywnych członków ZMP.

Dwaj bracia przodownika nauki Witolda Wojke pracują naukowo. Jeden jest wykładowcą na SGGW w Warszawie, drugi asystentem Akademii Medycznej w Szczecinie. Oczywiście w ustroju kapitalistycznym żaden chłop nie mógłby marzyć o takich losach życiowych dla swoich synów. Wielki awans całej rodziny jest rezultatem zwycięstwa ludu i sukcesów klasy robotniczej, która w oparciu o sojusz z pracującym chłopstwem pomnaża produkcję narodową; stwarza możliwości szerokiej rozbudowy uczelni wszelkich typów.

Witold Wojke, którego ojciec gospodarzy na 8 hektarach we wsi Malenin w województwie gdańskim, pragnie poświęcić się specjalizacji w dziedzinie pszczelarstwa. Będzie pracował naukowo. Życzymy powodzenia.



Z wyników nauki trzeba zdawać sprawozdanie przed profesorem. Żaden ze studentów nie pragnie, by to „spotkanie” zakończyło się nieprzyjemnie dla obu stron, a więc obianiem. W tym celu grupa studentów wydziału leśnictwa poprosiła st. asystenta dr. Alfonsa Schmidta (pośrodku zdjęcia), by przeprowadził konsultacje przed egzaminem z entomologią i ochrony lasów. Entomologia, to nauka o szkodnikach leśnych. Ze śladów pod korą, lub wewnątrz pnia, studenci muszą poznać, jakie owady żerowały na drzewie. Przy pomocy asystenta wszystko idzie dobrze. Oby na egzaminie były te same wyniki.



Kształcenie młodzieży, to tylko część działalności Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Poza tym profesorowie, adiunkci i asystenci pracują nad konkretnymi zadaniami rolnictwa. Prof. dr Aleksandrowicz na przykład pracuje nad wyhodowaniem nowej rasy świń, szczególnie korzystnej dla Wielkopolski, a żadna z prac naukowych, jakie mają na warsztacie naukowcy WSR nie jest oderwana od życia. W laboratoriach i pracowniach rozwiązują się konkretne problemy rolnicze, których zastosowanie wzbogaca wieś. Jest to jedno z licznych świadczeń, jakie realizuje państwo na rzecz pracujących chłopów.

W oparciu o uchwałę Rady Ministrów winni oni znacznie podnieść produkcję ze swoich gospodarstw, przysparzając w ten sposób dochodu narodowego. Dorożek całego narodu dzieli się bowiem tak, by wszyscy pracujący byli sprawiedliwie podzieleni i sprawiedliwie ponosili koszty wielkiej rozbudowy naszej gospodarki.

Poza pracą naukową, profesorowie WSR udzielają bieżących porad chłopom, spółdzielniom produkcyjnym i państwowym gospodarstwom rolnym. Na zdjęciu: prof. Misiuna wyjeżdża do spółdzielni w Młodawsku, gdzie pomoże zarządowi w opracowaniu sprawozdania i planu na rok następny.

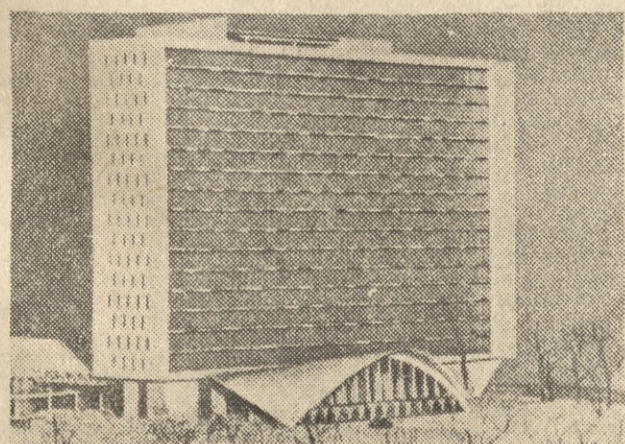
## Na krótkiej fali

### Według tradycji

Nowomianowany wysoki komisarz amerykański w Niemczech zachodnich mr. James Conanta, fachowością i wszechstronnością, daleko w tyle pozostawia swoich poprzedników w osobach: Clay'a, Cloy'a czy wreszcie Donnelly.

Mr. Conanta jest specem od zagadnień wojny gazowej, atomowej, a równocześnie ekspertem w zakresie wojny bakteriologicznej. Dla całości tego krótkiego wizerunku trzeba dodać, że piastuje również funkcję członka komisji śledczej dla badania działalności antyamerykańskiej.

Te uniwersalne kwalifikacje mr. Conanta, potwierdzają ogólnie znane „tradycyjne” dyplomaty atrybuty, łączących w sobie cechy szpiega, truciela, sabotażysty i dywersanta, z nimbem uczonego.



### ELEKTRYCZNY PIECYK?

Weale nie! Jest to model przyszłej kwatery Unesco w Paryżu. Ten domek o kształcie pudełka zapalek, dosadnie obrazuje duchową fasadę organizacji „Narodów Zjednoczonych” mającej na celu pogłębianie między narodami „wiedzy, wychowania i kultury”. Oczywiście, tej dolarowej kultury spoza Atlantyku.

Jak wiadomo, Polska zgłosiła wystąpienie z owej organizacji, nie zgadzając się z jej dotychczasową działalnością.

„Nieszczęśliwy proces Oradour” — tymi słowami zaczyna artykuł na łamach „Figaro” pan François Mauriac, pisarz katolicki, laureat nagrody Nobla. A więc nie nieszczęśliwe dzieło, które wywleczono w czasie karabinowymi wypchanymi do pałacu się kościół. Nie nieszczęśliwe rodziny które wśród stosu trupów daremnie doszukiwały się swych najbliższych, tak potwornie zmasakrowane były ich ciała. Nieszczęśliwi o prawcy, których nie udało się uchronić przed procesem. Trudno o bardziej cyniczny przykład naigrawania się z ludzkiego bólu, z tragedii nie tylko rodzin zamordowanych, ale całej Francji. Niedługo być może pan Mauriac będzie żałował, że SS-monom z dywizji „Das Reich” nie udało się wymordować wszystkich Francuzów (oczywiście z wyjątkiem jego i jemu podobnych).

Lata, które minęły, zatary nieco czarne litery wielkiego napisu, witającego u progu Oradour każdego, kto przybywa do tego miasteczka: „Oradour — souviens-toi” (Oradour — pamiętaj!). Ale nie zatary pamięci o zbrodni w sercach milionów Francuzów.

„Wszelka pobłażliwość — stwierdza odezwa narodowego stowarzyszenia rodzin ofiar — byłaby wyzwaniem racjonalnej ludzkości i oficjalną zachętą do zbrodni wojennych.”

M. D.

# Epokowe odkrycie

Od tysięcy lat starożytni uczeni zdawali sobie sprawę z konieczności odkrycia wiecznej młodości. W średniowieczu, nad tyglami, w których prąto w Essencję, pochylały się głowy alchemików, którzy poświęcili wiele sił i zdrowia w poszukiwaniu przepisu na eliksir młodości. Wszystko na próżno. I oto niedawno cel został osiągnięty. Odkrycia dokonał nieznan dotychczas ob. Józef Telaczyński, zam. w Rakowie, pow. Kwidzyn w woj. gdańskim.

Spieszmy, jednak donieść, aby nie wywoływać niepotrzebnych złudzeń wśród Czytelników, że odkrycie ob. Telaczyńskiego odnosi się wyłącznie do świń, a w wyjątkowych wypadkach również do bydła.

W stosunku jednak do trzody chlewnej epokowe odkrycie naszego wynalazcy znalazło pełne zastosowanie. Dowodem jest fakt, że na terenie gminy Rakowie istnieją u miejscowych gospodarzy znaczna ilość świń, które mimo posiadania wg. urzędowych dokumentów nie raz i dwóch lat, a więc wieku dojrzałego — stale znajdują się w stanie rozkosznego prosięctwa.

Wszystkie świnię odznaczające się podanymi wyżej nadzwyczajnymi właściwościami mają dodatkowo następujące cechy: albo są zakontraktowane, albo przeznaczone na dostawę obowiązkową.

Ob. Telaczyński zajmował do niedawna stanowisko delegata Centralnego Urzędu Skupu i Kontrakcji w Rakowie. Nie od rzeczy będzie przy tym informacja, że ob. Telaczyński jest gorącym zwolennikiem wszelkiego rodzaju napojów wysokowych i bywałcem miejscowej gospody, gdzie jest goszczony i częstowany przez lwia część bogatszych gospodarzy. Nie dziwnego, że zwykle znajduje się pod tzw. „datą” (przeważnie pod dobrą). To chyba wystarczy, aby zmiażdżyć przy okazji wszystkich malkontentów — abstynentów utrzymujących, że mogą zamroczony (jak się niegłęboko wyrażają) nie jest zdolny do poważnego wysiłku i genialnych myśli. Przykład ob. Telaczyńskiego świadczy bowiem, że — jest zdolny.

On to dokonał epokowego odkrycia, aczkolwiek, jak sam szczerze przyznaje, dużą pomoc okazał mu asystent kontrakcji trzody bekonowej ob. Świdzki, oraz kilku zainteresowanych w odkryciu gospodarzy. Jak z powyższe-

go wynika, mimo zasadniczego wkładu ob. Telaczyńskiego odkrycie zawiera w sobie cechy pracy kolektywnej.

Swoje doświadczenia w działaniu eliksiru wynalazca przeprowadzał na prawie całej trzodzie chlewnej w gm. Rakowie. W konsekwencji gmina ta bynajmniej nie przodowała w dostawach obowiązkowych, ale ob. Telaczyński uważał słusznie, że nauka przede wszystkim. Podziwiać przy tym należy duże samozaparcie i chęć ponoszenia ofiar gospodarzy — przede wszystkim miejscowych kula-



wych kulałów, których świnie wskutek działania cudownego wynalazku — nie rosły.

Duże sukcesy w przeprowadzeniu podobnych doświadczeń osiągnął także ob. Świdzki. Wyniki są zdumiewające. Niektóre świnię kontrakowane, koleżykowane dwa lata temu, wleź jeszcze nie wyszły ze stadium świńskiego niemowlęctwa. Złośliwi oszczercy twierdzą co prawda, że tylko koleżyki są te same, a świnię od dawna inne. Tego rodzaju brudne insynuacje słusznie należy na karb ludzkiej zawiści.

Na zakończenie sensacyjnych wiadomości musimy jednak z żalem stwierdzić, że ob. Telaczyńskiego nie ominął niestety los wielu genialnych pionierów postępu i nauki. Życie obeszło się okrutnie z wynalazcą. Nie znalazł on poparcia i uznania zarówno ze strony władz, jak i większości wsi. Musiał rozstać się z umiłowanymi świniami, które pragnął uwiecznić.

Smutny los geniusza, który dokonał epokowego odkrycia, winien przywieść do opamiętania tych wszystkich nierozważnych pionierów nauki, którzy wciąż jeszcze posługują się wynalazkiem ob. Telaczyńskiego zachować pragną świnię zakontraktowaną, względnie przeznaczone na dostawę obowiązkową, w stanie wiecznej młodości.

(Sak)

# Rozmowa o działaniu prawa wartości

— Dzień dobry, szanowny panie redaktorze — powiedział. — Przechodzę dziś z długą listą. Z długą listą pretensji.

— Witam, i bardzo proszę. Niech się pan nie krępuje. Chodzi panu zapewne o...

— Chciałbym zrozumieć podstawę naukową, teoretyczną naszej reformy gospodarczej. Wróg mówi, że jest to nieoczekiwany „zygask”, spowodowany rzekomy niepowodzeniem dotychczasowych środków i zarządzeń. Czuje, że to nieprawda, ale jak tego dowiedzieć sobie i innym? Chciałbym także zrozumieć, dlaczego ceny musiały być tak właśnie ustalone, jak zostały ustalone. I chciałbym zrozumieć, dlaczego np. prawo wartości ma oddać działacze przeciw spekulantom i kulałom. I chciałbym jeszcze zrozumieć, dzięki czemu możemy liczyć, że skutki ostatniej reformy gospodarczej będą trwałe.

— Doskonale. Gdyby pan się uważnie wczytał w referat Przewodniczącego KC PZPR, wygłoszony na VII Plenum, znalazłby pan tam naukowe, teoretyczne przesłanki, zarówno konieczności reformy, jak i jej wytycznych. Niech pan sobie przypomni, co w tym referacie było powiedziane o wymianie między miastem i wsią.

— Pamiętam. Że z powodu istnienia na wsi układu drobnotowarowego, a nawet jeszcze elementów kapitalistycznych, wymiana między miastem i wsią musi się odbywać na podstawie wymiany towarowej.

— To znaczy konkretnie — na podstawie kupna — sprzedaży. A więc z zachowaniem prawa wartości. Przy istniejącej zaś nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu a rolnictwa — tej głównej przyczyny naszych trudności — prawo wartości zaczyna grać przeciw ludzkiej pracy, przeciw pa-

stwu ludowemu, przeciw naszej gospodarce narodowej. Pozwala ono, to prawo wartości, zamożniejszemu warstwowi wsi i elementom spekulackim w mieście przechwytywać coraz większą część dochodów klasy robotniczej i inteligencji pracującej, a także i pracującego chłopstwa. Następowo coraz groźniejsze skrzywienie podziału dochodu narodowego...

— Nie tak prędko, bo ja z kole! przestanę nadążać. Niech mi pan to wrogie ludzkiej pracy działanie prawa wartości jakoś dokładniej wyłoży.

— Spróbuję. Może najlepiej będzie, jeśli przypomnimy sobie tzw. „nożyce cen” przed wojną. Jak pan z pewnością pamięta, przemysł w Polsce, rządzonej przez burżuazję i obszarstwo — i wskutek tzw. „pomocy zachodu” — był chlerawy, skarłowaciały, produkcja, nie tylko nie rosła, ale w kluczowych dziedzinach spadała poniżej poziomu z okresu zaborów. Rzecz charakterystyczna: właśnie w związku z ówczesnym niedorozwojem i karłowaceniem przemysłu istniała rolnicza wtedy wieś dysproporcja cen między niewspółmiernie wysokimi cenami artykułów przemysłowych, a niewspółmiernie niskimi cenami artykułów rolnych. Przypomina pan sobie tę nędzę pracujących chłopów i wyzyskiwanych przez kapitalistów robotników?

— A jakże! Tego rodzaju rzeczy tak łatwo się nie zapomina.

— Tak. Ale jakż! był sens ekonomiczno-społeczny tego zjawiska? Znaczyło to, że cena artykułów rolnych w żadnej mierze nie odpowiadała nakładowi pracy, włożonemu przez chłopów w wytworzenie produktów rolni - hodowlanych.

— Rozumiem. W Polsce Ludowej dzięki reformie rolnej, a zwłaszcza szybkiemu uprzemysłowieniu kraju stosunek między cenami artykułów rolnych i przemysłowych wyglądał...

— ... wskutek działającego jeszcze prawa wartości...

— ... wyglądał wręcz odwrotnie.

— Tak jest. Wręcz odwrotnie niż przed wojną, ale choć w zgola innych warunkach, niemniej jednak groźnie dla gospodarki narodowej — aż do ostatniej uchwały naszego rządu, która, mówiąc obrazowo, wyrwała najbardziej niebezpieczne kły prawu wartości.

— Przykłady, redaktorze, konkretne przykłady, jak

działało prawo wartości przed uchwałą rządu.

— Proszę bardzo. W 1949 roku 2 jaja „warte” były 1 kilogram soli, w roku 1952 już tylko jedno jajo „warte” było aż trzy kilogramy soli. Męskie półbuty skórzane, które w 1950 roku warte były 3 q (300 kg) żyta lub 18 kilogramów słoniny, ostatnio „warte” już były tylko 1,5 q żyta lub 7 (siedem!) kilogramów słoniny. Metr wełny 30-procentowej, który w roku 1950 „wart” był trzy kilogramy słoniny, w roku 1952 „wart” był już mniej niż p o ł o w ę, bo tylko 1,40 kg, a wg cen na Śląsku nawet mniej niż 1 kilogram, bo tylko 90 dekagramów. Oczywiście, w grę wchodzi tu wolnorynkowe ceny artykułów rolni - hodowlanych, które stale rosły oraz państwowe ceny artykułów przemysłowych lub spożywczych (np. sól, a zwłaszcza chleb), które były niewspółmiernie niskie, niewspółmiernie i w sposób całkiem nieuzasadniony mniej „warte”. Czy zdaje pan sobie sprawę z konsekwencji gospodarczych tego stanu rzeczy?

— Ależ ja, wstyd przyznać, nie umiałem przedtem ogarnąć tej sytuacji i jej kon-

sekwencji! Przecież to oznaczało, nie tylko przechwytywanie przez zamożniejsze warstwy wsi i elementy kapitalistyczne coraz większej części dochodów ludzkiej pracy, ale i niewspółmiernie niski, coraz niższy udział wsi w kosztach budownictwa, w którym wleś zainteresowana jest równie żywotnie, jak miasto, jak cały naród. I jeszcze coś ponadto: przy takim stosunku cen i przy tak działającym prawie wartości wydaje mi się, że... no, że...

— Śmiało, niech pan śmiało wyciąga wnioski.

— Wydaje mi się, że przy stałym wzroście wolnorynkowych cen na artykuły rolni - hodowlane słabi na wsi bodziec do zwiększania produkcji rolni - hodowlanej, skoro po cenach państwowych można było kupować coraz więcej artykułów przemysłowych i niektórych spożywczych za coraz mniejszą ilość artykułów rolni - hodowlanych, sprzedawanych na wolnym rynku.

— Zupełnie słusznie pan rozumuje. Widzi pan, ekonomia to wcale nie żadna abrakadabra, lecz fascynująca mądra nauka. Można i należy zasady i prawa tej wspaniałej nauki poznać i zrozumieć.

## Zespoły amatorskie na scenach poznańskich

W ubiegły wtorek Amatorski Zespół Sceniczny Związku Zawodowego Pracowników Handlu przy Centrali Tekstylnej w Poznaniu wystawił na scenie Teatru Polskiego komedię Gogola „Ożenek”.

Warto przypomnieć, że zespół Centrali Tekstylnej zajął wystawieniem „Awansu” Żółkiewskiej w roku 1951 w eliminacjach wojewódzkich Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych pierwsze miejsce i wyróżniony został w eliminacjach centralnych w Warszawie.

Do opracowania scenicznego „Ożenku” zespół przystąpił z końcem września ubiegłego roku, w ramach organizowanego z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej festiwalu sztuk radzieckich.

Amatorzy zabrali się do pracy (mimo trudności wobec braku świetlicy) z dużą ofiarnością i zapałem: przestudiowano lekturę pomocniczą dla zapoznania się z charakterem twórczości Gogola — w grudniu zaś zespół wybrał się do Olsztyna, by po obejrzeniu „Ożenku” w wy-



Barbara Lewandowska jako Agafia Tichonowna

konaniu artystów Państwowego Teatru przedyskutować z wykonawcami problemy związane z inscenizacją.

Przedstawienie wtorkowe — w reżyserii mgr. A. Walczaka — mimo pewnych drobnych zresztą niedociągnięć, jest niewątpliwie nowym sukcesem artystycznym zespołu. Po raz drugi wystąpi on z „Ożenkiem” w Teatrze Nowym 20 bm. w ramach pokazów sztuk radzieckich, organizowanego przez Okręgową Radę Związków Zawodowych.

W pokazie, który rozpocznie się w niedzielę, 18 bm.,



Zbigniew Górski radca dworu Podkoleśna

wzmą nadto udział następujące zespoły: Miejskiego Zjednoczenia Budowlanego nr 11 w Pile („Ożenek”), Zakładów Przemysłu Jedwabniczego w Kaliszu („Sumienie”), Powiatowego Domu Kultury w Ostrowie („Konkurencja”), Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego w Poznaniu („Poemat pedagogiczny”), Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu („Lubow Jarowaja”) oraz Spółdzielni Produkcyjnej Tarnowo Podgórne („Kalinowy gaj”). (h)

J. W.

## ...Karawana idzie dalej...

BBC załamuje ręce z rozpaczy. „Głos Ameryki” drży z gniewu i wzruszenia, Madyrt miota pioruny, „Freies Europa” Lagerfuehrerów łka, jak skrzywdzone dziecko...

Przyczyna jest poważna. W Polsce zniesiono system kartkowy, wprowadzono wolną sprzedaż artykułów żywnościowych. Uporządkowano ceny, wyrównano place. Uderzono w spekulanta i kulałaka.

No, ale BBC, „Głos Ameryki”, „Freies Europa” i inne radio — szczekaczki są dość sprytnie, by nie przyznać się, że ronią łzy nad losem i ciosem, który spadł na spekulantów i kulałaków. Wleć swe krokodyły łzy przelewają w „obronie”... polskich robotników!

Łatwa do rozszyfrowania „dyskrecja”

Jeśli panom milionerom oraz lordom, będącym właścicielami owych BBC, „Głosów Ameryki” i „Wolnych Europ” istotnie tak bardzo leży na chciwych sercach los robotników to czemuż biadola nad „losem” polskich robotników, którzy wcale ich o zaścianstwo nie proszą. Czemu nie zatroszczyć się o los robotników w swoich krajach? Czemuż to nie ogłaszają prawdziwych danych o położeniu robotników w Anglii, Francji, Włoszech i w Ameryce, czyli w krajach, gdzie władcy BBC, „Głosu

Ameryki”, „Freies Europa” sprawują zarazem pełnię władzy nad życiem gospodarczym i położeniem robotników i chłopów.

Ta „dyskrecja” jest łatwa do rozszyfrowania. Pomożemy „dyskretnym” głosicielom „prawdy” z BBC, „Głosu Ameryki” i „Wolnej Europy”. Pomożemy, nie bardzo nawet się wysilając — zacytuujemy wypowiedzi ich własnej prasy na ten temat.

Tam

liczy się na gramy

„Anglia — pisze reakcyjna gazeta londyńska „Daily Mail” — jest obecnie krajem, gdzie istnieje najniższe życie żywnościowe i najcięższe podatki”. Agencja Reutersa podała kłedyś że z całotygodniowego przydziału (w Anglii istnieje system kartkowy) można zrobić tylko jeden mały befszyk. Anglik otrzymuje obecnie tygodniowo: 25 dekagramów mięsa, 11 dekagramów margaryny, 57 gramów masła, 28 gramów sera i 2 jajka.

Jak stwierdza prasa robotnicza nawet te mizerne przydziały nie zawsze są wykupywane w całość — ludziami brak pieniędzy. Nie dziwnego — w Anglii jest obecnie 500.000 bezrobotnych.

Nie lepiej powodzi się ludziom w innych krajach kapitalistycznych. W USA, od chwili agresji

amerykańskiej na Koreę, koszty utrzymania wzrosły — 22 proc., a wartość nabywcza dolara (według oficjalnych danych amerykańskich) spadła do 43 proc. w porównaniu z rokiem 1939. Koszty utrzymania we Włoszech w ciągu ostatniego tylko roku wzrosły o 15 proc. W stosunku do roku 1938 ceny żywności wzrosły 64-krotnie, odzież — 84-krotnie, komornie, elektryczność, gaz, tramwaje itp. — 47-krotnie!

A najstraszniejsze jest, że nad głowami mas pracujących we wszystkich krajach kapitalistycznych wisi, jak zawieszony na cienkiej nitce ciężki miecz Damoklesa — widmo bezrobocia. W tej chwili już liczba bezrobotnych w tych krajach jest przerażająca. We Włoszech — ponad 2 miliony bezrobotnych, w Niemczech zachodnich — ponad 3 miliony bezrobotnych, w USA — około 3 milionów bezrobotnych i ponad 10 milionów częściowo bezrobotnych.

Stary znajomy — monsieur Boussac

O tym wszystkim BBC, „Głos Ameryki”, „Freies Europa” milczą, jakby im zabrakło głosu, zużytego na wydziałanie reformy płac i cen w Polsce. Milczą również radio-szczekaczki atlantyckie o tym, kto zarabia na tej biedzie i nędzy angielskich, francuskich, włoskich i in-

nych mas pracujących krajów kapitalistycznych.

Francuska gazeta „Le ouvrier” przypomina sylwetkę jednego z członków 200 rodzin, rządzących Francją. Jest to niejaki monsieur Boussac. — Nasz stary, „dobry” znajomy! Ten sam Boussac, który niedługo był właścicielem Zyrardowa i likwidował Zakłady Zyrardowskie, aby nie stanowiły konkurencji dla jego innych fabryk we Francji i w Belgii — Ołóż ten zyrardowski Boussac ma obecnie 63 lata i prócz tajni wyciągowej posiada 63 miliony franków w majątku! „Dorabiał” się tego majątku na nędzy robotników Zyrardowa i nędzy 25 tysięcy robotników swych francuskich fabryk przez 40 lat. Z tego wynika, że corocznie pan Boussac zgarnia 1.600 milionów franków, czyli — codziennie „zarabiał” 4 miliony franków!

Tak samo na nędzy mas pracujących zarabiają kapitaliści innych krajów „wolnego Zachodu”. Monopole amerykańskie panów Rockefellerów, Morganów, Dupontów i innych zarobiły w roku 1951 — 43 miliardów dolarów. Angielskie pismo „Financial Times”, stwierdza, że zyski 2772 towarzystw akcyjnych w Anglii w ciągu 11 miesięcy 1952 roku wzrosły o 12 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.



Powiat chodzieski wysunął się na drugie miejsce w województwie w pracach melioracyjnych. W gminie Szamocin obsiano szlachetnymi trawami 400 ha łąk, przez co zbiory siano wzrosną w tym roku o 8 tysięcy kwintali. W spółdzielniach produkcyjnych uprawiono 219 ha łąk.

W całym powiecie wydajność z hektara była w ub. roku wyższa niż w latach poprzednich. Natomiast o 10 procent zmniejszyły się plony okopowych.

W tegorocznej kontraktacji roślin oleistych, pierwsze miejsce w powiecie chodzieskim zajęła gmina Chodzież, która wykonała swój plan w 102 proc. Na ostatnim miejscu znalazła się gmina Kaczory. (ko).

Uczniowie klasy XI oraz przodownicy nauki młodszych klas licealnych z Kleczewa, odbyli wraz ze swymi wychowawcami wycieczkę do Warszawy autobusem PKS. Uczestnicy wycieczki zwiedzili najciekawsze zabytki stolicy oraz nowopowstałe i budujące się dzielnice.

W Kleczewie od strony Koni, na przejeździe kolejki wąskotorowej do Slesina, należałoby założyć barierę ochronną, gdyż tor kolejki widoczny jest dopiero w ostatniej chwili. Już raz zdarzył się tam wypadek.

Z. Kowalski

Robotnicza brygada młodzieżowa ZMP w Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Kaliszu, popierając uchwałę Rady Ministrów z dnia 3. 1. br. postanowiła zrealizować zobowiązanie wartości 12 tysięcy złotych. (t)

Pracownicy Banku Rolnego w Krotoszynie zajęli tak we współzawodnictwie zespołowym, jak i indywidualnym produkując miejsce w województwie. Brali oni również udział we wszystkich akcjach politycznych i gospodarczych. Słaba była natomiast działalność komisji kulturalno-oświatowej przy radzie miejscowej i radzie kołowej. Składki członkowskie wpływały też nieregularnie. O zagadnieniach tych mówiono na odbytym niedawno zebraniu sprawozdawczo-wyborczym rady miejscowej.

## SPRAWKI

### Na sucho

Obywatelka P. K. kupując w PDT prezent w postaci ładnego kompletu toaletowego (mydło, krem, proszek, puder i woda kwiato-wa), nie mogła przypuszczać, że fakt ten będzie przyczyną wielu późniejszych perypetii, pobudzających zarówno do śmiechu, jak do gniewu.

Ukrzyższy prezent w domu ob. P. K. czekała na oznaczony dzień, a kiedy on nadszedł, wyjęła z paczki buteleczkę, odkręciła korek i z cze-ła — wobec licznie zebranych gości — pokropiła głowę osoby obdarowywanej. Osoba ta zmrzuryła



oczy w obawie, aby nie do stały się tam krople grzecz-ego, acz pachnącego przytęm- nie alkoholu i z dręszcem- emocji oczekiwała na roz- kłoszny prysznic kwiato-wych kropel.

Jednakże obawa jej była- głońska, a oczekiwanie- nie stało się — jak to się mowi- — brzemienne w skutki. Inaczej mówiąc z buteleczki- nie chciała wydobywać się ani woda kwiato-wa ani żad- na inna ciecz. Na próżno ob- P. K. coraz gwałtowniej po- trząsała ręką. Nie dawało to- żadnych rezultatów, poza- bólem w przegubie forsowa- nej w ten sposób dłoni.

Kiedy dla wszystkich stało- się jasnym, że butelka była



CAF — fot. Kuperman

Ludność ze zrozumieniem i uznaniem przyjęła Uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia o zniesie- niu bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej- podwyżce płac i zniesieniu ograniczeń w handlu- nadwyżkami produktów rolniczych.

Dobrze zaopatrzone sklepy w całym kraju obsługują- klientów, którzy bez czekania w kolejkach nabywają- artykuły pierwszej potrzeby.

## Po to znajomość z pieśnią- by towarzyszyła nam w życiu

Nasza młodzież pierwszą bliższą znajomości z pieśnią- wiera na ławach szkół powszechnych i średnich. Nie ty- lko poznaje jej tajniki, uczy się czytać jej pismo, ale u- prawia jej kult w ramach zespołów i chórów pod okiem- pedagoga — muzyka. Zależy nam na tym, by melodia sta- ła się nieodłączną towarzyszką naszego życia, uprzyem- niała je, a przede wszystkim pomagała i ułatwiała pracę.

Praca pedagogiczna w tej- dziedzinie nie jest łatwa. — Trzeba umieć młodzież za- chęcić do śpiewu i nauczyć- śpiewać. Rezultaty — nie da- dą się zauważyć w szkole. Niewidoczne w wieku szkol- nym, ujawnia się później w- latach dojrzałości i zawodo- wej pracy, bo też nauka ta- należy do jednej z trudniej- szych.

Pisze o niej nauczyciel- Stefan Nowak z Kórnik. Dzieli się tak trudnościami, jak i osiągnięciami. Trudno- ściami zwykłymi, niemniej- istotnymi i normalnymi, na- jakie napotyka nauczyciel w- szkole. A przecież poprzez- nie widzi zawsze „swoją małą- kochaną świecikę dziecięcą”.

W roku 1945 w żadnej z- trzech szkół Kórnik i Bni- na nie było zespołu artysty- cznego. Z zapalem poświęci- łem się więc pracy nad u- jarzmianiem temperamentu- dziecięcych i nad skoor- dynowaniem ich, by wreszcie- powstał chór. Praca to była

i jest w dalszym ciągu bar- dzo trudna. Bez przesady- można ją nazwać pracą sy- zyfiową. Z każdym począt- kiem roku szkolnego trzeba- przeprowadzać w chórze- gruntowne zmiany ze wzglę- du na mutację głosów. Po- dwóch miesiącach prób chór- staje już na możliwym po- ziomie artystycznym. W- końcu roku szkolnego, tzn. w- czerwcu, zespół osiąga naj- wyższe możliwości artysty- czne. Lecz wtedy uczniowie- klas VII — podstawa całego- zespołu — opuszczają szkołę. Praktycznie chór przestaje- istnieć.

### We wrześniu praca- zaczyna się od początku

Znowu więc od września- to samo, syzyfowe wspinanie- się wzwyż.

Nie w każdym roku — mi- mo największych starań — udaje się chór dziecięcy do- prowadzić do odpowiedniego- poziomu. Wpływają na to- różne przyczyny, np. mało- rozwinięty słuch muzyczny, czy też zmniejszona ilość lek- cji. Obecnie zespół chórny Szkoły Podstawowej w Kór- niku liczy 95 dzieci. Piosen- ki wykonuje się w układach — początkowo dwu, a póź- niej trzygłosowych. Bolącz- ką, jaką odczuwamy wszyscy- nauczyciele szkół, jest brak- pieśni w trzygłosowym ukła- dzie specjalnie na chóry- dziecięce. Zatem apel i gorą- ca prośba do władz szkol- nych oraz kompozytorów o- przyjsie z pomocą w tym- zakresie, a wtedy praca na- szą będzie łatwiejsza. Apelu- je również do rodziców, by- więcej interesowali się wy- chowaniem muzycznym dzie- ci, zachęcali do śpiewu, do- słuchania audycji muzycz- nych, a wtedy niewątpliwie- przyczynią się znacznie do- wyrobienia słuchu muzycz- nego młodych chórzystów.

### Starsi śpiewają- na 4 głosy

Drugim zespołem chóral- nym to młodzież Szkoły O- gólnokształcącej stopnia li- cealnego w Kórniku. Mło- dzież starsza — od 15 roku

### leary

POLSKI — g. 19 pre- miera „Dalekie” A. Afanogenowa  
NOWY — g. 19 — „Posadzenie”  
KOMEDIA MUZYCZ- NA — g. 19.30 „Pod- łotek”  
MŁODEGO WIDZA — g. 16 — „O jeżu za- kletym”  
PANSTWOWY TEATR W GNIEZNI: Wapno — „Pieśń ko- guty”

### Kina

APOLLO — g. 14 — „Kwiat miłości” (pro- dukcji radz.). g. 16 18 i 20 — „Fanfan Tulipan” (prod. fran- cusko-włoskiej, od lat 18)  
RAJTYK — g. 12.30 — „Zasadzka” (produk- cji czeskiej), g. 14.30

## Wybory do rady zakładowej- Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych

Ostatnio odbyła się konfe- rencia sprawozdawczo-wy- borcza załogi Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych w Ostrowie. Obszerne sprawo- zdanie z działalności rady za- kładowej poszczególnych ko- misji i przebiegu prac nad wykonaniem zadań trzeciego roku planu 6-letniego — zło- żył ob. Józef Spitalniak — dotychczasowy przewodniczą- cy rady zakładowej.

Pomimo sukcesu, jaki za- łoga osiągnęła w ub. roku, re- alizując półtora miesiąca przed terminem plan rocznej- produkcji, w zakładach tych- zanotowano również szereg- niedociągnięć, zaniedbań i- braków.

W rocznym okresie sprawo- zdawczym załoga była po- dzielona na dziewięć grup

związkowych, spośród których- wyróżniły się następujące: grupa związkowa działu sto- larni z ob. Andrzejem Trze- ciakiem, jako mężem zaufa- nia, grupa działu modelarni z ob. Piotrem Zuchowskim — mężem zaufania oraz grupa- związkowa działu ślusarni z ob. Bogdanem Sikorą na- czele. Dalsze cztery grupy- związkowe, to jest: odlewni, ślusarni, działu mechanicz- nego i działu młodzieżowego- pracowały słabo.

Sprawozdanie obfitowało w- wiele krytycznych momen- tów, tak z dziedziny produk- cji, jak i ze spraw socjalnych- oraz kulturalno-oświatowych. Najważniejsze braki zanoto- wano w komisji kulturalno- oświatowej, przejawiającej- na ogół mało inicjatywy. Ży- cie świetlicowe i czytelnic- two również nie stały na wy- sokości zadania. Komisja mie- szkańowa nie dopilnowała- przydziału mieszkań pracow- nikom.

Dużo uwagi poświęcono w- sprawozdaniu dyscyplinie- pracy. W minionym okresie- kilkunastu pracowników fi- zycznych i kilku umysłowych- bez usprawiedliwienia opu- ściło część dnia lub cały dzień- pracy. Wyciągnięto w sto- sunku do nich konsekwencje- służbowe.

M. Perkowski  
korespondent „Głosu”

## Posłowie na obradach- Powiatowego Komitetu- Frontu Narodowego

W ostatnich obradach Po- wiatowego Komitetu Frontu- Narodowego w Wągrowcu- wzięli udział posłowie: Stefan- Rozmiarok i Stanisław Ma- zur. Obrady poświęcono omó- wieniu uchwały Rady Mini- strów z dnia 3 stycznia. Wy- czerpujący referat na temat- tej uchwały wygłosił poseł- Stefan Rozmiarok. Po obszer- nej dyskusji, posłowie zapew- nili swych wyborców, że u- czynią wszystko, aby uchwa- łą Rady Ministrów jak naj- sprawniej wprowadzić w ży- cie dla dobra mas pracują- cych w miastach i na- wsiach. Posłowie zwrócili się- równocześnie do wyborców z- apelem, aby swą pracą i po- stawą obywatelską przyczy- nili się do uświadomienia- całego społeczeństwa o zna- czeniu uchwały.

K. Walczewski  
korespondent „Głosu”

## Wieczór- melodii operowych- i operetkowych

W najbliższy poniedziałek, dn. 19 stycznia organizuje „Artos” w sali Państw. Teatru w Kaliszu o godz. 19.30 koncert muzyki- operowej i operetkowej. W wie- czorze udział wezmą artyści- Opery warszawskiej: Jadwiga- Kłosówna (mezzo-sopran), Ry- szard Małolewski (tenor) i Ka- zimierz Poreda (bas).

Wykonają oni fragmenty z- oper „Faust”, Gounoda i „Car- men” — Bizeta oraz pieśni ze- znanych operetek Lehara. Akom- panuje Wanda Klimowicz.

Przedprzedaż biletów w ka- sie Teatru w Kaliszu.

W następnym dniu, we wtorek, 20 stycznia urządza „Artos” ten sam koncert, w tym samym- wykonaniu i z tym samym pro- gramem w Pow. Domu Kultury w Krotoszynie. Początek o g. 19.30. Przedprzedaż biletów w- Domu Książki nr 2.

Na obie imprezy wydaje się- bilety ulgowe dla członków- związków zawodowych po przed- stawieniu list zbiorowych od 10- osób wzywz.

rodów, 17.45 (P) roz- rywkowa, 18.15 (P) 18.55 (P), 20 przy sobo- cie po robocie, 21.30- taneczna, 22.20 — so- naty fortepianowe, 22.45 taneczna, 23.10, 23.25 — muzyka na- dobranoce

Audycje inne: 5.55 (P) — „O czym- rolnik powinien pa- mietać”, 11.45 — głos- mają kobiety, 12.45 dla wsi, 14.10 — dla- klasy I i II, 15.10 — literacka, 15.30 — dla- dzieci, 16 — Wszechni- ca Radiowa kurs I, 18 (P) — dla wsi, 18.20 (P) — mikrofon- śladem listów, 18.30- recenzja miesięczni- ka „Horyzonty tech- niki”, 19.30 — mu- zyka i aktualności, 22 — Wszelchnia Ra- diowa kurs II



SOBOTA- Antolego

Słódce w.: 7.55 zach.: 16.11 Księżyc w.: 8.55 zach.: 19.01

Przeważnie pochmurno z- niewielkimi opadami śniegu- na połudn.-wsch. połowie- kraju. Rano na zachodzie- miejscami mgły. Nocą tem- peratura od +1 st. C na za- chodzie i Wybrzeżu do —9- st. C na półn. wsch. kraju.

## W Samorządzie- Wielkopolski

### Powoli sobie- niszczyć...

Kiedys we Wrześni- wzniesiono piękną szkołę- która jest żywym pomni- kiem dzieci wrzesińskich, tak- srogo prześladowa- nych przez „kulturalnych”- Prusaków. Dziś ten gmach — pomnik służy publicz- nej szkole zawodowej. Ani- jednak dyrekcja, ani ko- mitet rodzicielski nie za- uważyli, że blaszany dach- szkoły obulnia się z ka- żdym dniem coraz bardziej. Już dziś, przy silniejszym- podmuchu dach złowiesz- czo trzeszczy. Więcej u- wagi, obywatele, i dla- szkoły-pomnika, i dla bez- pieczeństwa swego oraz- młodzieży.

### Jeszcze świętują

Na pocztę we Wrześni- jeszcze chyba świętują. Od- 1 stycznia bowiem miesz-



kańcy ul. Żwirki i Wigury, Wojska Polskiego i tak- zwanego Osiedla nie o- trzymują zaprenumerowa- nych gazet. O pocztę wrze- sińską, przestań już i grać, bo się doigrasz!

### Ładna „dekoracja”

Powszechna Spółdzielnia- Spożywców nr 17 w Wą- growcu zdobyła swoisty- rekord. Mianowicie w nie- porządku, innymi słowy w- bałaganie. Podłogę „deko- rują” stare, załuszczone- papiery. Waga oblepiona- odpadkami męga. I to tak- całymi tygodniami. Eks- pedientka, „panna Urszul- ka” nie bardzo się jakoś- tym przejmując. Pewno, po- co się zapracowywać?

Czyżby tego samego zda- nia był komitet spółdziel- czy i dyrekcja PSS w Wą- growcu?

WYDAWCA: Instytut Prasy

„Czytelnik”

REDAGUJE ZESPÓŁ:

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19 II ptr. Telefony: — centrala (dla- wszystkie działy) 62 70 64 75, redaktor naczelny 78 76; se- kretarz redakcji 74 36; dział- miejski 79 88; dział listów i- interwencji 78 57 18 64; re- daktor dyżurny (do godz. 22) 64 75; drukarnia (nocny) 64 72. Godziny przyjęć w redakcji- od 10 do 12.

ADMINISTRACJA: Poznań- ul. Grunwaldzka 19 parter

PRENUMERATA: zamówie- nia przyjmują wszystkie urzę- dy pocztowe i listonosze. Cena w- prenumeracie pocztowej- miesięcznie 5 zł.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogło- szeń RSW Prasa Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 62 31- konto PKO Poznań V 5220 110. Biuro czynne od 7 do 16.30- w soboty od 7 do 14.30. Za- dział ogłoszeń redakcja nie- odpowiada.

DRUKARNIA: Zakłady Gra- ficzne im. Mircina Kasprzaka- Poznań, ul. Wawrzyniaka 39- K-4-10016

## CO \* GDZIE \* KIEDY

16, 17.30, 19 i 20.30 — „Edward w opalach” (prod. węg.) i „Mie- dzynarodowy turniej- bokserki w Mos- kwie”

MUZA — g. 14 „Droga- do sławy” (produkcji- radz.), g. 16, 18 i 20 „Konfrontacja” (pro- dukcji radz.)

RIALTO — g. 16, 18 i 20 „W dni pokoju” (prod. radz.)

WARTA — g. 11, 12 i 20 — filmy doku- mentalne, g. 14, 16 i 18 „Pustelnia par- meńska”, część II (prod. franc.)

PIAST — g. 17 i 19 — „O 6 wieczorem po

wojnie” (produkcji- radzieckiej)  
KINO W PUSZCZY: KOWIE — g. 19 — „Wilhelm Tell” (pro- dukcji włoskiej)  
FOTOPLASTIKON — od godz. 10 do 22 „Palermo”

### Radio

Program II

fala Poznania 249 m

Wydawczość: 5.05, 6.30, 7.55, 12.01, 17, 18.45 (P), 21, 23.50

Muzyka: 5.10, 6.50 — ludowa, 13 — utwory wiolon- czelowe, 16.20 (P) — taneczna, 17.15 (P) — muzyka różnych na-